



Jakub Bornio

Co przemówienie Viktora Orbána w Băile Tuşnad mówi o polityce zagranicznej Węgier

Premier Węgier Viktor Orbán w corocznym przemówieniu do Węgrów żyjących w państwach ościennych, które wygłosił w Băile Tuşnad w Rumunii, przedstawił swoją diagnozę międzynarodowej rzeczywistości oraz interpretację zachodzących w niej zmian. Wystąpienie było szeroko komentowane głównie ze względu na pojawiającą się w nim krytykę Zachodu. Co jednak bardziej istotne, pozwala ono na szczegółową interpretację polityki zagranicznej Węgier.

Wykład w Băile Tuşnad. 27 lipca 2024 r. premier Węgier Viktor Orbán wygłosił wykład podczas 33 edycji Letniego Wolnego Uniwersytetu i Obozu Studenckiego Bálványosi (*Bálványosi Nyári Szabadegyetem és Diáktábor*). Wydarzenie, znane również jako *Tusványos*¹, jest festiwalem intelektualno-rozrywkowym organizowanym corocznie w Băile Tuşnad w Siedmiogrodzie w Rumunii przez Węgierską Radę Młodzieży (Magyar Ifjúsági Tanács). Miejsce wydarzenia jest nieprzypadkowe, ponieważ zarówno miasto goszczące, jak i region są zdominowane przez Seklerów². V. Orbán każdego roku przemawia na festiwalu, a jego wystąpienia symbolicznie dookreślone są jako odezwa do mniejszości węgierskiej, żyjącej poza granicami państwa. Jednak premier Węgier często porusza w nich szeroki kontekst polityczny. Dotychczas szczególną uwagę analityków przyciągnęło przemówienie z 2014 r. Jego kwintesencję stanowiła głęboka krytyka liberalizmu i „liberalnej demokracji”. Można było z niego odczytać wizję systemu politycznego i ideologicznego, jaką V. Orbán chciał promować. Ze względu na istotny kontekst międzynarodowy, a także otwartą krytykę niektórych aktorów międzynarodowych tegoroczny wykład mówi wiele o prezentowanej przez premiera wizji polityki zagranicznej Węgier.

Treść przemówienia. Wykład V. Orbána zbudowany został wokół pytania o kształt polityki zagranicznej Węgier w kontekście „nowego powojennego świata”, który zgodnie z założeniem premiera właśnie się wyłania. V. Orbán rozpoczął swoje przemówienie od wyjaśnienia istoty i celów „misji pokojowej”, której podjął się w ostatnich tygodniach. Określił ją „chrześcijańskim obowiązkiem” i skrytykował „Brukselę” za niezrozumienie jego zamiarów oraz za prowadzenie odrealnionej „prowojennej polityki”, do której rewizji nawoływał. W tym kontekście cezurę czasową ma wyznaczać spodziewana prezydentura Donalda Trumpa. Premier Orbán stwierdził również, że już teraz widocznym rezultatem działań Węgier są rozmowy sekretarza stanu USA Lloyda Austina i ministra obrony Federacji Rosyjskiej Andrieja Bielousowa czy prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego z D. Trumpem, a także wizyta ministra spraw zagranicznych Ukrainy Dmytra Kuleby w Chinach.

Premier Węgier przeszedł następnie do diagnozy sytuacji wojennej, wskazując na straty po obu stronach oraz to, że żadna z nich nie jest gotowa do ustępstw, co wynika z faktu, że każda wierzy w swoje zwycięstwo i spogląda na wojnę z zupełnie innej perspektywy. Ze strony ukraińskiej ma to być perspektywa prawa do obrony własnej suwerenności, a ze strony Rosji – obrony przed zbliżającym się do jej granic NATO, które ma być rzeczywistym prowokatorem. W takim klinczu, według V. Orbána, pokój może być „wprowadzony tylko z zewnątrz”. Dookreślając zaangażowanie USA (później pojawia się sformułowanie „USA rządzone przez demokratów”) na Ukrainie jako wojnę zastępczą przeciwko Rosji, premier Węgier zadaje w tym kontekście retoryczne pytanie o sens konfliktowania się przez USA jednocześnie z Chinami i Rosją oraz „zaganiania” (via wojna na Ukrainie) Rosji do współpracy z Chinami, „jeżeli Chiny są rzeczywiście największym wyzwaniem dla USA”. V. Orbán wskazuje, że Rosja świetnie dostosowała się do sytuacji wojennej. Jednocześnie stwierdza, że Ukraina dzięki wojnie odnalazła

¹ Połączenie nazw miejscowości Bálványos, gdzie festiwal organizowany był wcześniej, i Băile Tuşnad.

² Węgierskojęzyczna grupa etniczna zamieszkała w Siedmiogrodzie.

sens swojego istnienia jako pogranicze Zachodu oraz jego strefa buforowa i „wymusza uznanie” takiego statusu na zachodnich partnerach. Według premiera Węgier państwa europejskie skupione wokół osi Paryż-Berlin skapitulowały i zamiast prowadzić suwerenną politykę, „ślepo podążają za wolą amerykańskich demokratów”. Zdaniem V. Orbana, dziś USA wraz z „nową osią” Londyn-Warszawa-Kijów, wspartą dodatkowo przez państwa bałtyckie i skandynawskie, narzucają politykę Europie.

V. Orbán podkreśla, że Zachód nie jest spójny i w swojej polityce międzynarodowej postępuje nieracjonalnie. Premier krytykuje również zachodnie odejście od idei narodowej i w nim dopatruje się niezrozumienia dla swojej polityki zagranicznej „zorientowanej na interesy narodu”. Stwierdza również, że Zachód upadł moralnie i kulturowo, a poprzez migracje chce zmienić etniczną homogeniczność narodów.

Stosunkowo dużo uwagi premier Orbán poświęcił Polsce, którą oskarżył o bycie jednym z inspiratorów tworzącej się „nowej osi”, a także dążenie do stania się głównym przyczółkiem USA w Europie, „wyprzedzenia” gospodarczego Niemiec i doprowadzenia do upadku Rosji. Zdaniem V. Orbána, te założenia polityki Polski stały również za jej oddaleniem się od Grupy Wyszehradzkiej (V4). W zamyśle V. Orbána miała ona być trzecim centrum Europy, obok Rosji i osi Paryż-Berlin. Interesujące jest, że V4 nie jest traktowana przez V. Orbána jako platforma realizowania interesów przeciw komuś (np. przeciw Niemcom w UE), jak niekiedy chciano ją widzieć w Polsce. Premier Węgier stwierdził również, że polityka Polski to „hipokryzja o skali, jakiej nie widział w Europie od 10 lat”, ponieważ władze tego państwa kupują ropę od Rosji poprzez *proxy*, a jednocześnie umoralniają Węgry. W konkluzji wskazał, że polityka ta poniesie porażkę, ponieważ Polska nie ma wystarczających zasobów.

Wystąpienie premiera Orbána a polityka zagraniczna Węgier – wnioski. Polityka zagraniczna Węgier jest w części oparta na racjonalnych przesłankach, związanych z obiektywnymi czynnikami czy wymiernymi interesami (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 1160](#)). Dodatkowo jest także efektem diagnozy, której dokonał premier Orbán. Jej pierwszym założeniem jest postępująca policentryzacja świata i wyłanianie się nowych biegunów geopolitycznych. To rodzi ryzyko konfliktów regionalnych czy wręcz wojny hegemonicznej. Drugie założenie wskazuje na trwający zmierzch liberalizmu i jednoczesny wzrost konserwatyzmu, którego przedstawicielem jest sama partia Fidesz.

Z tych dwóch diagnoz wynikają konkretne wnioski i strategia działań dla Węgier. A zatem Węgry, nauczone doświadczeniem dwóch wojen światowych, nie mogą dać się wplątać w konflikt hegemoniczny. W skali globalnej jest to rywalizacja chińsko-amerykańska, a w skali regionu wojna rosyjsko-ukraińska, czy ujmując to szerzej – konflikt zachodnio-rosyjski. Dodatkowo Węgry nie mogą się skonfliktować z żadnym z regionalnych mocarstw, tj. Niemcami, Rosją ani Turcją. Stąd wynika polityka wielowektorowości, chęć utrzymywania równego dystansu wobec każdego z biegunów, a także próby współpracy z każdym. Poza tym w związku ze zmierzchem liberalizmu i własnym profilem ideologicznym V. Orbán stara się budować szeroki obóz stronnictw konserwatywnych i wspierać jego polityków w innych państwach.

Istotną cezurę dla polityki zagranicznej Węgier stanowią wybory prezydenckie w USA. V. Orbán w swoich działaniach zewnętrznych kieruje się założeniem, że zwycięstwo D. Trumpa będzie oznaczało zmianę polityki zagranicznej USA wobec wojny rosyjsko-ukraińskiej, w tym m.in. zwrócenie się ku polityce wewnętrznej, szybkie doprowadzenie do planu pokojowego, zaprzestanie wsparcia dla Ukrainy w obecnej formie i uczynienie z niej strefy buforowej. W tym sensie Węgry obecnie mają być europejskim trendsetterem takiej polityki. V. Orbán stwierdza wprost, że nie wierzy, by gospodarczo USA były w stanie zaoferować Węgrom inwestycje, a nawet jeśli tak się stanie, to niosą one ryzyko nacisków ideologicznych, jeżeli po D. Trumpie do władzy wrócą demokraci. Ze strony Węgier liczenie na gospodarcze wsparcie USA wymagałoby perspektywy znacznie dłuższej niż jedna kadencja D. Trumpa.

V. Orbán traktuje działania i interesy wszystkich mocarstw symetrycznie. Również USA są przez niego odbierane jako mocarstwo dbające o swoje interesy tak samo jak każde inne. Wyraźne podkreślenie, że za ówczesną politykę USA odpowiadają demokraci, oznacza, że V. Orbán spodziewa się jej rewizji. W krytyce postawy USA względem Rosji wydaje się promować tzw. odwrócony manewr Nixona. Być może liczy, że taką politykę będzie chciał prowadzić D. Trump.

W kontekście wojny rosyjsko-ukraińskiej V. Orbán stawia znak równości pomiędzy stronami, nie konfrontując z rzeczywistością ani nie krytykując percepcji ani narracji Rosji o zagrożeniu wynikłym ze „zbliżania się NATO do granic Rosji” lub o spodziewanym przez Rosję instalowaniu infrastruktury NATO na Ukrainie. Oznacza to, że narracja i prawda mają w jego rozumieniu wydarzeń mniejsze znaczenie, a wojna jest traktowana jako zderzenie interesów. Zatem V. Orbán *de facto* powiela optykę Rosji, zgodnie z którą wojna na Ukrainie jest ochroną jej interesów, choć to wcale nie oznacza, że w nią wierzy. Stoi to w sprzeczności z narracją o „chrześcijańskim obowiązku”, na który premier Węgier się powoływał. V. Orbán nie wierzy w porażkę Rosji. Zgodnie z jego diagnozą, państwo to dobrze prosperuje gospodarczo i ma racjonalnych przywódców. Premier Węgier zakłada, że z Rosją trzeba się będzie układać i traktować ją jako element europejskiego systemu politycznego i bezpieczeństwa, a nie stać w kontrze do niej.

Polityka Węgier wobec państw trzecich jest również uzależniona od tego, jaki aktualnie obóz w nich rządzi. Dobitym tego przykładem jest krytyka Polski i USA. Należy się spodziewać, że ta narracja się zmieni, jeżeli wybory prezydenckie wygra D. Trump, nawet jeżeli nie przekształci on polityki zagranicznej USA, za którą dziś krytykowany są demokraci.

Premier Orbán próbuje tłumaczyć swoją politykę również czynnikami ideologicznymi oraz podbudować wartościami chrześcijańskimi i narodowymi, jednak nie zawsze jest to logiczne, a niekiedy służy raczej jako uzasadnienie niż rzeczywisty determinant działań.